Wojciech Kriegseisen

Dysydenci i dyzunici w Rzeczypospolitej epoki stanisławowskiej

Wielowyznaniowa i wielokulturowa Rzeczpospolita 2. połowy XVI w. to państwo, w którym środowiska innowierczej, tj. protestanckiej i prawosławnej, szlachty, równouprawnione z katolikami na podstawie konfederacji warszawskiej z 1573 r., odgrywały bardzo ważną rolę polityczną. Jednak w efekcie sukcesów kontrreformacji w XVI w. oraz wspieranej przez władze państwowe polityki katolickiej konfesjonalizacji w XVII w., upadło polityczne znaczenie innowierczej szlachty, a w 2. połowie XVII i 1. połowie XVIII w. coraz mniej liczni innowiercy (szlachta prawosławna zanikła niemal całkowicie), coraz częściej uznawani za „ciało obce", a nawet zagrożenie dla katolickiego państwa, poddawani byli szykanom. Wreszcie w latach 1717 i 1735 ograniczono ich prawa polityczne i obywatelskie. Tak narodziła się sprawa dysydencka, uznawana za jedną z przyczyn sprawczych I rozbioru w 1772 r., a w konsekwencji także ostatecznego upadku Rzeczypospolitej szlacheckiej.

Społeczności innowiercze, zwane w Rzeczypospolitej w XVIII w. (oficjalnie od 1768 r.) dysydenckimi, tzn. ewangelicy obu wyznań – augsburskiego (luteranie) i reformowanego (kalwiniści) – oraz dyzunici, czyli wyznawcy prawosławia, wychodziły z epoki saskiej poważnie osłabione w stosunku do stanu, w jakim znajdowały się jeszcze u schyłku XVII w. Ograniczenia wprowadzane za panowania Augusta II i Augusta III oddziaływały negatywnie na kondycję, szczególnie szlachty protestanckiej, która po 1718 r. utraciła część przysługujących członkom tego stanu w Rzeczypospolitej praw politycznych[1]. Ocena ta w mniejszym stopniu dotyczy warstw plebejskich, które nie mając tak wiele do stracenia, wyszły z okresu ucisku wyznaniowego mniej poszkodowane, a w przypadku ewangelików być może nawet wzmocnione w wyniku słabo dla tej epoki zbadanych procesów imigracyjnych[2].

---

[1] J. F e l d m a n, *Sprawa dysydencka za Augusta II*, „Reformacja w Polsce" 3, 1924, s. 89–116; W. K r i e g s e i s e n, *Ewangelicy polscy i litewscy w epoce saskiej (1696–1763). Sytuacja prawna, organizacja i stosunki międzywyznaniowe*, Warszawa 1996, s. 19–49.

[2] Tylko w Wielkopolsce w XVIII w. liczbę imigrantów z Niemiec (a więc zapewne w znacznej części ewangelików) szacuje się na 25–30 tys. osób, J. D w o r z a c z k o w a, *Reformacja a problemy narodowościowe w przedrozbiorowej Wielkopolsce*, w: *eadem*, *Reformacja i kontrreformacja w Wielkopolsce*, Poznań 1995, s. 103.

Z uwagi na stan bazy źródłowej charakterystyka tych społeczności w długim okresie panowania Stanisława Augusta musi mieć charakter tylko opisowy. Przed I rozbiorem liczbę ludności chłopskiej wyznania prawosławnego trudno precyzyjnie określić z powodu konfesyjnej płynności i rywalizacji pomiędzy duchowieństwem greckokatolickim i prawosławnym. Liczna grupa zamieszkiwała na tzw. polskiej Ukrainie, tj. na ziemiach ukraińskich leżących na prawym brzegu Dniepru, oraz na ziemiach białoruskich, gdzie funkcjonowała ostatnia na terenie ówczesnej Rzeczypospolitej eparchia (diecezja) prawosławna, zwana mohylewską. Znajdujące się poza terenem tej diecezji cerkwie i monastery prawosławne na Wołyniu, Polesiu i Podlasiu oraz Ukrainie podlegały jurysdykcji władyków perejasławskich, którzy sprawowali ją za pośrednictwem namiestników rezydujących w Słucku.

Charakterystykę lepiej zbadanej społeczności ewangelickiej należałoby zacząć od pytania o jej liczebność. Przyjmuje się obecnie, iż u schyłku istnienia Rzeczypospolitej katolicy obrządku rzymskiego stanowili ok. 53 proc. jej mieszkańców, grekokatolicy ok. 30 proc., wyznawcy religii mojżeszowej ok. 10 proc., prawosławni 3,5 proc., a ewangelicy obu wyznań (bez Gdańska) tylko 1,5 proc.[3]. Jednak dla połowy XVIII w. nie dysponujemy danymi, które pozwoliłyby choćby oszacować liczebność społeczności ewangelickiej w granicach sprzed I rozbioru. Tadeusz Korzon próbował takich szacunków i uznał, że w ostatnich latach istnienia Rzeczypospolitej luteranie i ewangelicy reformowani liczyli od 150 tys. do 200 tys. osób[4]. Ten nieodwołujący się zresztą do żadnych badań pogląd powtórzył dwukrotnie Szymon Askenazy, który liczbę ewangelików w czasach stanisławowskich oceniał na 200 tys.[5]. Szacunek ten przywołał w 1962 r. także amerykański autor pracy poświęconej I rozbiorowi Rzeczypospolitej, a rok później ewangelicki historyk Oskar Bartel przypomniał go w popularnej pracy poświęconej dziejom protestantyzmu w Polsce[6]. Można więc uznać, że utrwalił się on w literaturze.

Ostrożniejszych sformułowań używał Władysław Konopczyński: „Było tej szlachty protestanckiej rodzin kilkadziesiąt, osób może tysiąc, w stosunku do masy katolickiej może jeden na tysiąc. Mieszczan i chłopów w zachodnich województwach dziesięć czy dwadzieścia razy więcej”[7]. On też przypomniał, iż Czartoryscy w 1770 r. oceniali liczbę szlachty ewangelickiej na 1 proc. całej populacji[8].

Oceny te budzą obecnie poważne wątpliwości i np. Hans-Jürgen Bömelburg uważa, że niekatolickiej szlachty w Rzeczypospolitej było wtedy ogółem ok. 600 rodzin,

---

[3] C. K u k l o, *Demografia Rzeczypospolitej przedrozbiorowej*, Warszawa 2009, s. 222.

[4] T. K o r z o n, *Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta (1764–1794)*, t. I, Kraków 1897, s. 167–169.

[5] S. A s k e n a z y, *Wstęp*, w: M.C. Ł u b i e ń s k a, *Sprawa dysydencka 1764–1766*, Kraków 1911, s. VI; t. XIII; *idem*, *Sprawa dysydencka 1764–1766*, w: *idem*, *Szkice i portrety*, Warszawa 1937, s. 55–56.

[6] H.H. K a p l a n, *The First Partition of Poland*, New York–London 1962, s. 5–6; O. B a r t e l, *Protestantyzm w Polsce*, Warszawa 1963.

[7] W. K o n o p c z y ń s k i, *Fryderyk Wielki a Polska*, Poznań 1981, s. 106.

[8] *Idem*, *Anglia a Polska w XVIII wieku*, „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej” 4, 1947, s. 104.

z czego jedną trzecią (a więc ok. 200 rodzin) stanowili ewangelicy[9]. Porównanie tych szacunków z opracowaniem Szymona Konarskiego, opartym na istniejących przed II wojną światową księgach metrykalnych ok. 50 zborów ewangelicko-reformowanych, pozwala (po doszacowaniu liczby szlachty luterańskiej) uznać hipotetycznie, że w połowie XVIII w. funkcjonowało w Rzeczypospolitej jeszcze 500–600 szlacheckich rodzin ewangelickich[10].

Badania potwierdzają też, że odsetek plebejskiej ludności protestanckiej w Koronie wykazywał w tej epoce tendencję wzrostową. Nawet w diecezji płockiej, a więc na terenie tradycyjnie niechętnego innowiercom Mazowsza, z katolickich źródeł kościelnych wynika rosnąca liczba ewangelików, którzy ok. 1776 r. stanowili tam już 1,8 proc. populacji, a w graniczącej z Prusami ziemi dobrzyńskiej było ich nawet 13,5 proc.[11]. Dane z terenu II zaboru pruskiego z lat 1793–1794 potwierdzają, iż na tym rozległym terytorium, obejmującym tak ziemie wielkopolskie, jak mazowieckie, tylko w miastach (bez Poznania i Warszawy) żyło ok. 50 tys. protestantów, co stanowiło wtedy 23 proc. tamtejszej społeczności mieszczańskiej[12]. Szczegółowe dane na temat zasięgu poszczególnych wyznań niekatolickich w Koronie oraz liczebności ich przedstawicieli zebrał i opublikował ostatnio Bogumił Szady. Generalnie potwierdzają one wcześniejsze ustalenia[13].

Ewangelickie struktury życia religijnego, mocno osłabione w XVII i 1. połowie XVIII w., przetrwały do 2. połowy tego stulecia bez większych zmian. Członkowie zborów ewangelicko-reformowanych, czyli kalwiniści, organizowali życie religijne w ramach trzech Kościołów terytorialnych zwanych tradycyjnie Jednotami: Małopolską, Wielkopolską, czyli Jednotą Braci Czeskich, oraz Jednotą Ewangelicką Wielkiego Księstwa Litewskiego. Jednoty Małopolska i Litewska miały od początku charakterystyczny dla kalwinizmu ustrój synodalno-prezbiterialny, w którym główną rolę odgrywali szlacheccy patroni zborów (parafii), a wywodząca się z nurtu czeskobraterskiego Jednota Wielkopolska pielęgnowała ustrój, w którym nieco większe wpływy zachowali duchowni. Na czele duchowieństwa stali tam dwaj seniorzy, z których starszy nosił nawet tytuł biskupa, bowiem w tradycji tej przywiązywano wielką wagę do tzw. sukcesji apostolskiej[14].

---

[9] H.-J. B ö m e l b u r g, *Zwischen polnischer Ständegesellschaft und preussischem Obrigkeitsstaat. Vom Königlichen Preußen zu Westpreußen (1756–1806)*, München 1995, s. 167.

[10] S. K o n a r s k i, *Szlachta kalwińska w Polsce*, Warszawa 1992, reprint; K r i e g s e i s e n, *Ewangelicy…*, s. 54–55.

[11] S. L i t a k, *Parafie i ludność diecezji płockiej w drugiej połowie XVIII w.*, „Studia Płockie" 3, 1975, s. 227–245; W. M ü l l e r, *Diecezja płocka od drugiej połowy XVI wieku do rozbiorów*, „Studia Płockie" 3, 1975, s. 152–226.

[12] Obliczenie na podstawie: *Opisy miast polskich z lat 1793–1794,* cz. I i II, wyd. J. Wąsicki, Poznań 1962.

[13] B. S z a d y, *Geografia struktur religijnych i wyznaniowych w Koronie w II połowie XVIII wieku,* Lublin 2010, s. 183–228.

[14] K r i e g s e i s e n, *Ewangelicy…*, s. 50–56.

W sprawie liczby zborów (parafii) ewangelicko-reformowanych w Rzeczypospolitej panuje zamieszanie, podawane przez autorów liczby różnią się od siebie, ponieważ od 1768, a szczególnie po 1775 r. zachodziły poważne zmiany organizacyjne – likwidowano słabe i wegetujące zbory, a powoływano nowe, tam gdzie wcześniej było to niemożliwe. Najbardziej znanym przykładem jest Warszawa, gdzie w latach 70. XVIII w. zalegalizowano dwa, w rzeczywistości wcześniej już działające zbory ewangelickie: luterański i reformowany. Zachował się wykaz kościołów (zborów) ewangelicko-reformowanych sporządzony w 1769 r. W Wielkopolsce czynnych było wtedy 10 zborów reformowanych, w Małopolsce 7, w Wielkim Księstwie Litewskim 37 – razem 54[15].

Szczególnie trudnym okresem dla społeczności ewangelickiej były lata 1768–1772, kiedy to katoliccy fanatycy z szeregów konfederatów barskich oraz zwykli bandyci dopuszczali się wymuszeń, prześladowań i gwałtów, co budziło wyraźne zainteresowanie niechętnych barzanom redaktorów zachodnioeuropejskich, przede wszystkim niemieckich gazet i wydawnictw informacyjnych[16]. Już jesienią 1768 r. aktywność konfederatów barskich spowodowała *exodus* zamożniejszej szlachty ewangelickiej (potem także katolickiej) z Wielkopolski na Śląsk i do Brandenburgii. Być może także poczucie zagrożenia skłoniło ewangelickich chłopów z miejscowości Kozy pod Oświęcimiem do przeniesienia się w 1770 r. na teren pruskiego Śląska[17]. W następnych latach dochodziło do antykonfederackich wystąpień mieszczan i chłopów, którzy w Wielkopolsce i na Pomorzu próbowali opierać się wymuszaniu świadczeń ze strony władz i oddziałów konfederackich, a niekiedy, jak to miało miejsce w Toruniu w lipcu 1769 r., ewangelicy posuwali się nawet do oporu i zbrojnych wystąpień przeciw uciskowi ze strony oddziałów konfederackich[18].

Z trzech reformowanych Jednot w najlepszej kondycji wyszła społeczność reformowana w Wielkim Księstwie Litewskim, a w najgorszej – Jednota Małopolska. Czeskobraterska Jednota Wielkopolska, której tradycyjną „stolicą" (siedzibą władz kościelnych) było Leszno, próbowała w 2. połowie lat 70. wykorzystać porozbiorową koniunkturę. Doszło tam nawet do pewnego ożywienia, którego symbolem była reaktywacja zboru reformowanego w Poznaniu, ale w następnym dziesięcioleciu środowisko to wyraźnie osłabiały wewnętrzne spory – rywalizacja o wpływy pomiędzy tradycyjnie dominującą szlachtą a rosnącym w siłę mieszczaństwem[19].

---

[15] Spis zborów ewangelicko-reformowanych z 1769 r., rkps BUW, SER (Synod Ewangelicko-Reformowany) 764, k. 6–11.

[16] Np. J.G. C r a n z, *Das conföderirte Pohlen*, Bd. 1–4, Erfurt 1770–1772; *Die Schicksale der polnischen Dissidenten von ihrem ersten Ursprunge an bis auf jetzige Zeit*, Bd. 1–3, Hamburg 1768–1770.

[17] K. W u n s t e r, *Die Gründung der Parochie Anhalt in Oberschlesien im Jahre 1770 oder der Urbanustag. Mit Nachrichten über die Familie der Herren Woyrsch*, Breslau 1880.

[18] W. S z c z y g i e l s k i, *Konfederacja barska w Wielkopolsce 1768–1770*, Warszawa 1970, s. 40, 102, 167–168, 246–247.

[19] T. W o t s c h k e, *Der Kampf in der Unität um die Führung der Kirche im achten Jahrzehnt des 18. Jahrhunderts*, „Deutsche Wissenschaftliche Zeitschrift für Polen" 29, 1935, s. 371–399.

Odmienna sytuacja panowała w środowisku luterańskim, które główne centra miało od XVI w. w Prusach Królewskich i w Wielkopolsce. Po zajęciu w 1772 r. przez Fryderyka II Prus Królewskich oraz północno-zachodniej Wielkopolski tradycyjne (choć raczej honorowe) przewodnictwo Gdańska i Torunia straciło na znaczeniu, a do głosu doszły struktury wielkopolskie. Zreorganizowane i podzielone jeszcze w 1737 r. na 11 tzw. okręgów synodalnych zbory ewangelicko-augsburskie podlegały władzy pochodzących z wyboru okręgowych seniorów duchownych (pastorów) i szlacheckich seniorów świeckich. Do liczby ok. 90 zborów luterańskich egzystujących wtedy w Rzeczypospolitej dodać by trzeba nieokreśloną liczbę wiejskich filiałów oraz nieformalne społeczności obsługiwane przez dojeżdżających duchownych. Przykładowo pastorzy z Węgrowa opiekowali się luteranami warszawskimi, a duchowni ze Sławatycz nad Bugiem – niemieckojęzycznymi współwyznawcami z Lublina i Zamościa; obsługiwali także pozostałe skupiska luteranów we wschodniej Małopolsce[20].

Grupą sprawującą polityczne przywództwo w społecznościach ewangelickich była nadal szlachta. Jednak silny w XVII w. prąd konwersji na katolicyzm osłabił to środowisko, co w XVIII w. postawić miało pod znakiem zapytania jej polityczne przywództwo[21]. Proces erozji znaczenia szlachty ewangelickiej trwał we wszystkich prowincjach Rzeczypospolitej, ale najbardziej zaawansowany był w tak potężnej niegdyś Jednocie Małopolskiej, gdzie w połowie XVIII w. pozostało nie więcej niż 37 rodzin szlachty ewangelickiej, przede wszystkim reformowanej[22]. Ogólną liczbę ewangelików obojga wyznań w Małopolsce za panowania Stanisława Augusta szacowano raptem na 4 tys. osób. Sporządzone na polecenie administrującego diecezją krakowską biskupa Michała Poniatowskiego po 1782 r. spisy wykazały 4244 ewangelików – zwarte ich skupiska utrzymywały się już tylko w pobliżu granicy śląskiej, a większość żyła w diasporze[23]. Politycznymi przywódcami nielicznych małopolskich ewangelików byli przedstawiciele najzamożniejszych rodzin szlacheckich: Żeleńscy, Grabowscy, Wielowieyscy.

Schyłek znaczenia dominującej niegdyś w ruchu reformacyjnym szlachty małopolskiej okazał się nieodwracalny, ale nie oznaczał rezygnacji stanu szlacheckiego z politycznego przywództwa w tym środowisku. W XVIII w. rosło znaczenie

---

[20] [J.J. S c h e i d e m a n t e l] *Historia ecclesiae Neobruchdorffiensis alias Slavatycensis*, w: *idem*, *Acta conventuum et synodorum in Maiori Polonia dissidentibus*, Vratislaviae b.d. [1776], b.p.; E.H. S c h u l t z, *Kronika zboru ewangelicko-luterskiego Nejdorfskiego*, „Zwiastun Ewangeliczny" 1902, gdzie autor obficie cytuje kronikę zborową założoną ok. 1690 r. przez tamtejszego proboszcza luterańskiego Marcina Oloffa.

[21] Proces konwersji małopolskich ewangelików na katolicyzm dobrze ilustruje np. *Cathalogus conversorum haereticorum ad fidem Romanam et in nostra ecclesia Pinczoviensi ad BVM absolutorum*, prowadzony w latach 1684–1806 przez franciszkanów reformatów z Pińczowa, niegdyś stolicy małopolskiego kalwinizmu, zob.: W. K o w a l s k i, *Pińczowski spis konwertytów XVII–XIX w.,* „Nasza Przeszłość" 73, 1990, s. 5–33.

[22] K r i e g s e i s e n, *Ewangelicy…*, s. 57–68.

[23] M. S u r d a c k i, *Stosunki wyznaniowe w diecezji krakowskiej w połowie XVIII wieku na podstawie „Wizytacji" i „Tabel" biskupa A.S. Załuskiego*, „Roczniki Nauk Społecznych" 11, 1983, 2, s. 103–137.

ewangelickiego ziemiaństwa z terenów polsko-niemieckiego pogranicza: Prus Królewskich i północno-zachodniej Wielkopolski, a także Inflant Polskich oraz Kurlandii. Dobrze zakorzenieni w obu kulturach, zwykle dwujęzyczni, często mający dobra oraz krewnych i powinowatych po obu stronach granicy, jeszcze w XVII w. ulegali polonizacji, ale w XVIII w. wyraźnie ciążyli do kultury niemieckiej. Przedstawiciele tej szlachty regularnie wstępowali do służby saskiej, pruskiej, a także rosyjskiej i powoli awansowali do roli politycznej elity innowierców w Rzeczypospolitej. Celem tego środowiska, w którym dominowali m.in.: Keyserlingkowie[24], Puttkamerowie, Manteufflowie, Schliebenowie, Reckowie, Korffowie, Roppowie, było przynajmniej częściowe odzyskanie utraconych w końcu XVII i 1. połowie XVIII w. praw i przywilejów politycznych.

Najważniejszą rolę w środowisku dysydenckim 2. połowy XVIII w. odegrać mieli przedstawiciele trzech luterańskich rodzin z Wielkopolski: Szlichtyngowie (Schlichtingowie), Unrugowie i Goltzowie. Najbardziej znani są ci pierwsi, z uwagi na zaangażowanie w Kościele braci polskich, gdzie w XVII w. ważne role grali sędzia ziemski wschowski Jan Jerzy Szlichtyng oraz jeden z najwybitniejszych teologów braci polskich Jonasz Szlichtyng[25]. W XVIII w. przedstawiciele rodziny powrócili – co symptomatyczne – do pierwotnej, niemieckiej formy pisowni nazwiska i luteranizmu. Unrugowie, rozgałęziony ród rycerski, mieli w epoce nowożytnej dobra m.in. w Czechach, na Śląsku i Łużycach, a także w Nowej Marchii[26].

Najwięcej uwagi poświęcić trzeba jednak rozrodzonej luterańskiej rodzinie Goltzów (von der Goltz) pieczętującej się herbem Prawdzic, która w XVIII w. miała dobra w północnej Wielkopolsce, w Brandenburgii i na Pomorzu. Spowinowaceni z wszystkimi chyba wybitniejszymi rodzinami szlacheckimi z tych terenów, z Wedellami, Kleistami, Borckami, Osten-Sackenami, Blanckenburgami, Glasenappami, Dorpowskimi, Brudzewskimi, a także Unrugami, Schlichtingami i Keyserlingkami, Goltzowie aspirowali do roli przywódców tego środowiska. Największe w Rzeczypospolitej znaczenie osiągnęli bez wątpienia członkowie tej rodziny z linii na Kłażewie (Clausdorf) w powiecie wałeckim, potomkowie zmarłego w 1725 r. Henryka i Elżbiety, córki brandenburskiego marszałka dworu Balthasara von der Goltza.

W połowie XVIII w. sprawa dysydencka nie była już tylko problemem politycznym w Rzeczypospolitej, choć od schyłku XVII w. wykorzystywała ją do własnych celów polityka pruska, a potem rosyjska. Był to także problem społeczny.

---

[24] Stosujemy tu oryginalną (źródłową) pisownię tego nazwiska, równoważną zmodernizowanej wersji Keyserling.

[25] L. C h m a j, *Samuel Przypkowski na tle prądów religijnych XVII wieku,* Kraków 1927, s. 46; P. B r o c k, *Dilemmas of a Socinian pacifist in seventeenth-century Poland*, „Church History" 63, 1994, 2, s. 190–200; M. P t a s z y ń s k i, *Szlichtyng (Schlichting, Slichtink) Jerzy, zm. 1644*, s. 396–398; *idem*, *Szlichtyng (Schlichting, Schlichtink) Jan Jerzy (1597–1658)*, s. 390–395; *idem*, *Szlichtyng Jonasz (1592–1661)*, s. 398–403, PSB, t. XLVIII, Warszawa–Kraków 2012–2013.

[26] Podstawowe informacje o pochodzeniu i rozsiedleniu Unrugów czerpiemy z: [C.M. v o n U n r u h] *Die Unrugher (Eine zeit- und kulturgeschichtliche Studie)*, Köthen i A. 1906, s. 45–62, 167–298, 119–144, 77–118.

W XVIII w. innowiercy, a szczególnie ewangelicy budzili autentyczną niechęć, nie tylko dlatego, iż postrzegani byli jako niebezpieczne narzędzie obcej, tj. przede wszystkim pruskiej i rosyjskiej, polityki. Narastająca wraz z procesem sarmatyzacji i katolicyzacji kultury polskiej wrogość do nich miała głębsze, kulturowe korzenie, a utrwalające się w mentalności społecznej przekonanie, że Polak to katolik, było szczególnie niebezpieczne dla szlachty ewangelickiej, którą od początku XVIII w. coraz wyraźniej wykluczano z wcześniej ponadwyznaniowej wspólnoty szlacheckiego „narodu politycznego".

Odmowa uznania innowierców za równouprawnionych członków tego „narodu" i idąca za tym obawa, że odwołają się oni do zewnętrznej pomocy, miała przy tym wszelkie cechy samospełniającego się proroctwa. Wydaje się, że to właśnie za panowania Stanisława Augusta skutki narastającej od połowy XVII w. ksenofobii[27] oraz szkolnej i kościelnej edukacji we wrogości do „heretyków" i „schizmatyków" skumulowały się z poczuciem zagrożenia ze strony „obcych" mających w odwodzie potężnych protektorów – prawosławną Rosję i protestanckie Prusy.

Polityczne kontakty utrzymywane co najmniej od końca XVII w. z „sąsiedzkimi potencjami" ułatwiły działania temu pokoleniu szlacheckich przywódców innowierców, które u schyłku panowania Augusta III postawiło sobie za zadanie odzyskanie choćby części wcześniej posiadanych praw politycznych, w tej epoce już tylko teoretycznie gwarantowanych przez (formalnie wciąż obowiązujące) postanowienia konfederacji warszawskiej. Na początku lat 60. XVIII w. oczywiste już było, że decydującą rolę w trakcie elekcji po rychło spodziewanej śmierci Augusta III Sasa odegra Rosja protegująca oficjalnie (na mocy własnej, rozszerzającej interpretacji artykułu IX tzw. pokoju Grzymułtowskiego z 1686 r.) polskich prawosławnych i ewangelików. Najbardziej wpływowi polityczni przywódcy dysydentów, którzy wcześniej orientowali się raczej na Prusy i Saksonię, wybrali więc „opcję rosyjską" w nadziei, że jeden z nich – ambasador Katarzyny II w Warszawie Hermann von Keyserlingk – przeforsuje ich wyznaniowe i polityczne postulaty w trakcie bezkrólewia.

Pierwsze efekty były jednak odwrotne do zamierzonych i bezkrólewie rozpoczęte 5 października 1763 r. przyniosło kolejne ograniczenia uprawnień niekatolików. Sejm konwokacyjny w 1764 r. potwierdził prawa Kościoła katolickiego oraz uchwalił konstytucję *O dysydentach*, w której gwarantowano im bezpieczeństwo tylko w dobrach dziedzicznych, a więc zakwestionowano prawo do posiadanych już królewszczyzn[28]. Dopiero na sejmie elekcyjnym, po obraniu na króla

[27] Na temat rozwoju ksenofobii zob.: A. W y c z a ń s k i, *Uwagi o ksenofobii w Polsce XVI wieku*, w: *Swojskość i cudzoziemszczyzna w dziejach kultury polskiej*, red. Z. Stefanowska, Warszawa 1973, s. 68–79; J. T a z b i r, *Stosunek do obcych w dobie baroku*, w: *ibidem*, s. 80–112; J. M i c h a l s k i, *Sarmatyzm a europeizacja Polski w XVIII wieku*, w: *ibidem*, s. 113–168. Warto także przypomnieć szkic J.S. Bystronia, *Niemiecka wiara*, w: *idem*, *Megalomania narodowa*, Warszawa 1995, s. 175–178.

[28] VL, t. VII, f. 2–3; J. D w o r z a c z k o w a, *Sprawa dysydencka*, w: *eadem*, *Reformacja i kontrreformacja...*, s. 361. Zakwestionowanie praw szlachty ewangelickiej do posiadania królewszczyzn nie dało praktycznego efektu i w momencie zajmowania przez Prusy województw: pomorskiego, chełmińskiego

Stanisława Poniatowskiego, próbowano zahamować proces odbierania niekatolickiej szlachcie pozostałych jej jeszcze praw. W *pacta conventa* znalazło się zastrzeżenie, że uchwały sejmu 1764 r. nie dotyczą osób legalnie dzierżących królewszczyzny – a więc m.in. Goltzów, którzy za panowania Augusta III stali się posiadaczami kilku dochodowych starostw w Prusach Królewskich, ani obywateli luterańskiej Kurlandii.

Jednocześnie dyplomatyczni przedstawiciele Rosji w Rzeczypospolitej – wspomniany już wyżej ambasador Keyserlingk oraz przysłany mu do pomocy Nikołaj Repnin – coraz mocniej naciskali na Stanisława Augusta i Czartoryskich, by zrealizowali postulat Katarzyny II (tak chętnie przedstawiającej się w Europie jako obrończyni tolerancji) przywrócenia praw, czyli w praktyce politycznego równouprawnienia niekatolickiej szlachty. W rzeczywistości jednak, wobec narastającej w Rosji nieufności do polskich protegowanych, tj. Czartoryskich i Stanisława Augusta, którzy coraz wyraźniej dążyli do realnego wzmocnienia państwa i uwolnienia się od rosyjskiej opieki, chodziło o przywrócenie elicie polskich innowierców pełni praw politycznych, aby następnie utworzyć z niej całkowicie zależną od Rosji grupę nacisku, która miałaby w jej imieniu wpływać na polską politykę. Plany te w Polsce napotykały stanowczy opór ze strony zasadniczo tolerancyjnego króla, który jednak nie miał zamiaru oddawać się w przyszłości pod kontrolę działających w interesie Rosji dysydentów. Wroga im była także magnacka opozycja, która mobilizowała opinię publiczną przeciw reformom Stanisława Augusta, odwołując się do ksenofobii i konserwatyzmu większości szlachty, a jednocześnie sama aspirowała do roli rosyjskiego stronnictwa w Rzeczypospolitej.

Na sejmie 1766 r., wobec nacisku Rosji forsującej korzystne dla protestantów i prawosławnych rozwiązanie sprawy dysydenckiej, demonstracyjnie uchwalono konstytucję *Wiara Święta Katolicka Rzymska*, która reasumowała wcześniejsze antyinnowiercze prawodawstwo XVIII w., z uchwałą sejmu 1764 r. włącznie[29]. Inna sprawa, że hierarchowie katoliccy pod przewodem biskupa krakowskiego Kajetana Ignacego Sołtyka i biskupa kijowskiego Józefa Andrzeja Załuskiego, z poparciem nuncjusza papieskiego Antonia Viscontiego, oficjalnie odmawiający jakichkolwiek ustępstw na rzecz niekatolików, po cichu zgodzili się na uchwalenie przez sejm prawa, które uwzględniało przynajmniej część postulatów dysydenckich, szczególnie tych dotyczących praktyk religijnych[30].

Kompromisowy projekt, przygotowany w odpowiedzi na rosyjskie i pruskie żądanie religijnego oraz politycznego równouprawnienia szlachty protestanckiej i prawosławnej, opracowany został w gabinecie Stanisława Augusta i jest dowodem na

---

i malborskiego, protestanci posiadali następujące starostwa: tucholskie – wdowa po Jerzym Wilhelmie Goltzu, Biały Bór (Baldenburg) – Henryk Goltz, grudziądzkie – August Stanisław Goltz, tolkmickie – Wilhelm Korff, pokrzywieńskie – Otto J.A. Keyserlingk, brodnickie – wdowa po Karolu Franciszku von Schmidcie, hamersztyńskie – Aleksander Unrug, Bö m e l b u r g, *op.cit.*, s. 141–142.

[29] VL, t. VII, f. 436.

[30] A. K r a u s h a r, *Książę Repnin i Polska w pierwszym dziesięcioleciu panowania Stanisława Augusta (1764–1768)*, Warszawa 1900, t. I, s. 217; Ł u b i e ń s k a, *op.cit.*, s. 136 i n.

to, że król godził się na uwzględnienie innowierczych postulatów w zakresie swobód religijnych, odmawiał natomiast spełnienia groźnych dla państwa żądań politycznych. Propozycja królewska została jednak potraktowana jako spóźnione ustępstwo i odrzucona przez działających pod dyktando rosyjskich dyplomatów działaczy dysydenckich. Interesujące, że to kompromisowe prawo nie zostało docenione także przez historyków, ponieważ ustępstwa te jakoby „nie przyznawały właściwie tym ostatnim [dysydentom] nic ponadto, co posiadali dotychczas w sferze wolności religijnej"[31]. Dokładniejsza analiza uchwalonych pod koniec obrad sejmu 1766 r. propozycji pozwala jednak stwierdzić, iż nie byłyby to wcale błahe ustępstwa. Stworzony miał zostać nowy stan prawny regulujący w duchu tolerancji wiele żywotnych dla społeczności innowierczej problemów[32].

W odpowiedzi na ten unik Stanisława Augusta Rosjanie zdecydowali się na politykę brutalnego nacisku. Pod ich opieką i pod ochroną stacjonujących już w Rzeczypospolitej, a także nowo wkraczających oddziałów rosyjskich, na polecenie z Petersburga zorganizowano konfederacje dysydenckie w Toruniu i Słucku (członkami tej ostatniej byli nie tylko ewangelicy, ale także prawosławni) oraz antykrólewską konfederację radomską. Ta z kolei skupiała szlachtę katolicką, a przede wszystkim wrogą panowaniu „Ciołka" oraz rządom Czartoryskich magnaterię ze ściągniętym z emigracji i w pełni kontrolowanym przez Rosjan Karolem Radziwiłłem „Panie Kochanku" na czele.

W efekcie „delegacyjny", a więc działający za pośrednictwem wyłonionej i kierowanej przez ambasadora rosyjskiego Nikołaja Repnina „delegacji" (komisji, w skład której weszli posłowie dający gwarancje posłuszeństwa) sejm 1767/1768 r. zmuszony został do przyjęcia polsko-rosyjsko-pruskiego porozumienia traktatowego, które m.in. przywracało niekatolikom w Rzeczypospolitej pełne prawa cywilne i polityczne. Zrealizowano podstawowy postulat Rosji w odniesieniu do szlachty niekatolickiej, co – w intencji Katarzyny II i jej doradcy Nikity Panina – otwierało drogę do budowy całkowicie poddanej petersburskim mocodawcom rosyjskiej partii w Rzeczypospolitej, która stać się miała w pełni zależnym od Rosji członkiem projektowanego przez Panina „systemu północnego"[33].

Odtąd przedstawiciele dysydentów i dyzunitów mogliby zasiadać w sejmie i senacie, a nawet obejmować stanowiska ministerialne. Jednak narzucone w 1768 r. przez Rosjan ustawodawstwo wywołało ostre sprzeciwy[34] szlacheckiej opinii publicznej i było jedną z głównych przyczyn konfederacji barskiej, występującej m.in. w obronie dominacji katolicyzmu oraz żądającej wykluczenia innowierców z polityki. Wobec wojny domowej toczącej się w następnych latach przepisy z 1768 r.

---

[31] K. R u d n i c k i, *Biskup Kajetan Sołtyk 1715–1788*, Kraków 1906, s. 144.

[32] Regulacja zatwierdzona przez biskupów w 1766 r. omówiona za: Ł u b i e ń s k a, *op.cit*., s. 138–140.

[33] Por. ostatnio na ten temat: Z. Z i e l i ń s k a, *Polska w okowach „systemu północnego" 1763–1766*, Kraków 2012.

[34] W protokołach posiedzeń delegacji sejmu 1773/1775 do rokowań z dworami rozbiorczymi liczne głosy domagające się likwidacji równouprawnienia dysydentów, Z. R a d w a ń s k i, *Prawa kardynalne w Polsce*, Poznań 1952, s. 96.

w praktyce nie weszły w życie, a gdy Katarzyna II po I rozbiorze zrezygnowała z bezwzględnego forsowania sprawy dysydenckiej, podjęto próby ograniczenia praw politycznych przyznanych innowiercom. Kolejną modyfikację, zmniejszającą uprawnienia niekatolików w Rzeczypospolitej, umieszczono w „akcie osobnym" (załączniku), tym razem do traktatu zawartego z Rosją po I rozbiorze i ratyfikowanego przez sejm Rzeczypospolitej w 1775 r.

Postanowienia te odebrały innowiercom, których znaczenie polityczne wyraźnie zmalało po przejściu pod panowanie pruskie Prus Królewskich i północnej Wielkopolski, prawo do pełnienia funkcji ministrów i zajmowania krzeseł senatorskich oraz ograniczyły liczbę posłów niekatolików do trzech osób, po jednej z każdej prowincji, tzn. z Małopolski, Wielkopolski i Wielkiego Księstwa Litewskiego. Oznaczało to, że Katarzyna II ostatecznie porzuciła projekt budowania w Rzeczypospolitej rosyjskiego stronnictwa politycznego na bazie szlachty dysydenckiej, co zresztą wreszcie otwierało możliwości realizowania innych, nie tak groźnych dla państwa postulatów innowierczych. Najważniejszym z nich było przywrócenie rzetelnego wymiaru sprawiedliwości, na który wcześniej niekatolicy nie mogli liczyć w szlacheckich, a więc kompletnie zdominowanych przez katolików sądach i trybunałach. Zrealizowano to ostatecznie przez uznanie w tym zakresie kompetencji sądów asesorskich. Miały one zastąpić przewidziane przez ustawodawstwo 1768 r. tzw. *iudicium mixtum* (sąd w mieszanym, katolicko-innowierczym składzie orzekającym), który jednak nie rozpoczął działalności. Asesoria miała orzekać w dotyczących innowierców sprawach wpływających w drodze apelacji lub remisji z sądów ziemskich i grodzkich, zastępując w roli instancji odwoławczej trybunały[35].

Reprezentujący innowierców członkowie tego sądu, tzw. asesorzy dysydenccy, mieli być mianowani przez króla spośród osób proponowanych przez samych zainteresowanych, tj. niekatolików. Wiadomo zresztą, że z wysuwaniem kandydatur na stanowiska innowierczych asesorów były ciągłe kłopoty. O ile jeszcze ewangelicy potrafili znaleźć kandydatów[36], o tyle znacznie większy kłopot był z przedstawicielami dyzunitów. Przez dłuższy czas funkcję prawosławnego asesora pełnił więc Cyryl Józefowicz, szlachcic polski, ale poza tym sekretarz poselstwa rosyjskiego w Warszawie[37]. Stosunkowo nieliczni w Rzeczypospolitej wyznawcy prawosławia nie byli po prostu w stanie wydelegować osób stanu szlacheckiego reprezentujących odpowiedni poziom wykształcenia. A ponieważ sędziami asesorskimi nie mogli być duchowni, pozostawał tylko ów sekretarz

---

[35] M. W o ź n i a k o w a, *Sąd asesorski koronny (1537–1795). Jego organizacja, funkcjonowanie i rola w dziejach prawa chełmińskiego i magdeburskiego w Polsce*, Warszawa 1990, s. 265.

[36] W 1786 r. na stanowiska asesorów władze Jednoty Wielkiego Księstwa Litewskiego wyznaczyły Michała Kończę i generała adiutanta Jerzego Grużewskiego, a w 1788 r. pułkownika gwardii pieszej litewskiej Andrzeja Bitnera, Michała Kończę i generała inspektora wojsk Wielkiego Księstwa Litewskiego Jana Jerzego Grabowskiego – akta synodów litewskich w Wilnie 1786 i Izabelinie 1788, rkps Biblioteki Litewskiej Akademii Nauk w Wilnie (BLAN) ERS 862, s. 20 i 67.

[37] *Ibidem*.

ambasadora Ottona Stackelberga – Józefowicz. Przywódcom ewangelików nie w smak było aż tak jawne, wręcz kompromitujące w oczach szlacheckiej opinii publicznej uzależnienie innowierców od Rosji, na własną rękę rozpoczęli więc poszukiwania odpowiednio wykształconych kandydatów na sędziów wśród prawosławnych, przede wszystkim w Wielkim Księstwie Litewskim. Jednak w 1780 r. reprezentujący ewangelickie interesy prawne w Warszawie Michał Kończa informował, że w całej Rzeczypospolitej znalazł tylko dwie rodziny szlachty prawosławnej na odpowiednim poziomie – Czerniszewów i Bułhaków[38]. Aż do czasów Sejmu Czteroletniego zdarzało się więc, że asesoria nie mogła sądzić apelacji z „regestru dysydenckiego", ponieważ – mimo ciągłych zabiegów Michała Kończy – brakowało asesorów niekatolickich.

Ustawodawstwo Sejmu Czteroletniego gwarantowało niekatolikom w Rzeczypospolitej bardzo wysoki poziom tolerancji. Prawa kardynalne uzgodnione we wrześniu 1790 r. z dawnych ograniczeń utrzymały tytuł wyznania panującego dla katolicyzmu, ograniczenie prawa do tronu dla katolików, gwarancję praw Kościoła katolickiego *in spiritualibus*, tzn. w sferze duchowej, a nie materialnej, a także zakaz konwersji z katolicyzmu (co uznawano za przestępstwo, ale nie określono za nie kary – zapobiegać to miało ewentualnemu powrotowi do prawosławia mas greckokatolickiego chłopstwa na ukraińskich i białoruskich kresach Rzeczypospolitej). Jednocześnie potwierdzono pokój dla wszystkich wyznań istniejących już w Koronie i Wielkim Księstwie Litewskim oraz zagwarantowano, że żadna władza nie może nikogo prześladować „z przyczyny wyznania czy obrządków"[39]. Później dodano jednak zastrzeżenie stanowisk ministerialnych dla osób wyznania katolickiego[40].

Konstytucja 3 maja bardzo wyraźnie potwierdziła rangę religii panującej dla wyznania katolickiego oraz zmodyfikowała nieco postanowienia z 1790 r. – określiła bowiem karę za apostazję (banicja), co było zapewne ukłonem w stronę konserwatystów i władz Kościoła katolickiego[41]. Jednocześnie oświeceni twórcy konstytucji gwarantowali pokój i opiekę ludziom „jakiegokolwiek bądź wyznania", a więc znosili ograniczenie tolerancji, która poprzednio przysługiwać miała tylko wyznawcom prawosławia i obu „historycznych" (ewangelicko-augsburskiej oraz ewangelicko-reformowanej) konfesji ewangelickich. Wolność praktyk religijnych miała być niekatolikom zapewniana „podług ustaw krajowych".

---

[38] M. Kończa do władz Jednoty Wielkiego Księstwa Litewskiego, Warszawa 12 VI 1780 r., rkps BLAN ERS 670, nr 156, b.p.

[39] VL, t. IX, s. 203–204; R a d w a ń s k i, *op.cit.,* s. 164–165; R. B u t t e r w i c k, *Polska Rewolucja a Kościół katolicki 1788–1792*, przeł. z ang. M. Ugniewski, Kraków 2012, s. 649–654.

[40] Konstytucja *Sejmy*, 28 V 1791 r. – VL, IX, s. 257.

[41] Konstytucja 3 maja, art. I: *Religia panująca* – VL, t. IX, s. 220; R a d w a ń s k i, *op.cit*., na s. 177 twierdził, iż Konstytucja 3 maja nie przewidywała kary za apostazję. Jednak stwierdzenie art. I: „Przejście od wiary panującej do jakiegokolwiek wyznania jest zabronione pod karami apostazyi", wskazuje, że ustawodawcy mieli na myśli obowiązującą od XVII w. karę banicji za porzucenie wyznania katolickiego. B u t t e r w i c k, *op.cit.,* s. 716–718.

Tymi ostatnimi w odniesieniu do ewangelików okazało się ostatecznie *Urządzenie kościelne dla ewangelików obojej konfesyi* zatwierdzone przez sejm dopiero w końcowej fazie obrad, 22 maja 1792 r.[42]. Ta szczegółowa regulacja sytuacji prawnej protestantów polskich i litewskich nie zdążyła oczywiście wejść w życie i wraz z całym ustawodawstwem „rewolucyjnym" została skasowana przez krótkotrwałe rządy targowicy. Ustawodawstwo rozbiorowego sejmu grodzieńskiego z 1793 r. nawiązywało do praw kardynalnych z 1790 r. i Konstytucji 3 maja, ustalając, że religią panującą w Rzeczypospolitej ma być katolicyzm, jednak tolerancja utrzymywana jest w stosunku do dysydentów i dyzunitów (bez wzmianki o innych wyznaniach), królem może być tylko katolik, a porzucenie wyznania katolickiego na rzecz jakiegokolwiek innego traktowane będzie jako przestępstwo i ma być karane banicją[43]. Także i te ustalenia nie weszły w życie, a III rozbiór w 1795 r. oznaczał, że prawosławni i ewangeliccy ekspoddani oraz eksobywatele Rzeczypospolitej podlegać mieli odtąd prawu wyznaniowemu i politycznemu katolickiej Austrii, prawosławnej Rosji i ewangelickich Prus.

[42] VL, t. IX, s. 447.

[43] R a d w a ń s k i, *op.cit.*, s. 176–177 – omówienie ustawodawstwa wyznaniowego sejmu grodzieńskiego.